

## **Janina Filek**

Emil Cioran, *Zły demiurg*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków: Oficyna Literacka 1995.

*Pojąć, że to, czym jestem, nie jest mną, że to, co mam, nie jest moje, wyzbyć się wszelkiego współnictwa ze wszystkim, nawet z własnym życiem – to widzieć jasno, to zstępować aż do nicości, korzenia wszystkiego.*

*Zły Demiurg* to kolejna książka Emila Ciorana przetłumaczona i wydana w Polsce<sup>1</sup>. Jak wszystkie książki tego autora i ta napisana jest wspaniałym językiem. Nie bez powodu Cioran uważany jest za jednego z największych stylistów francuskich. Piękny styl – jasny, czysty, precyzyjny, pełen niezwykłych metafor i wspaniałych porównań – od razu może oczarować czytelnika. Lecz doskonałość stylu nie przesłania niezwykle niepokojących treści, jakie niesie książka. Można nawet paradoksalnie powiedzieć, iż piękno stylu, będąc w całkowitej niezgodzie z wyrażanymi treściami, potęguje niepokojącą siłę każdej wyrażonej w książce myśli. W rzeczywistości jest to książka *porażająca*. Nie nadaje się dla czytelnika młodego, niedojrzałego czy zagubionego w świecie. Nikogo „nie ukoi do snu” ani nie doprowadzi do zharmonizowania własnego istnienia z otaczającą rzeczywistością. Może nawet okazać się niebezpieczna dla każdego, kto przejąłby się tym samym, co dręczy Ciorana. Już sam tytuł może budzić niepokój – *Le mauvais demiurg* czyli rzecz o Złym Stwórcy. Jeszcze

---

<sup>1</sup> Poprzednio to: *Na szczytach rozpacz* (1992) i *Upadek w czas* (1994), wydane przez Oficynę Literacką w znakomitym tłumaczeniu I. Kani. Natomiast Czytelnik wydał *Aforyzmy* (1993) w tłumaczeniu J. Ugniewskiej.

nasz wiek nie otrząsnął się z bluźnierczej tezy F. Nietzschego o śmierci Boga, a Cioran ogłasza światu nową prawdę o nim. Bóg istnieje, ale jest Złym Stwórcą.

Wybór tak szokującego tytułu znajduje w kontekście refleksji filozoficznej Ciorana pełne uzasadnienie. Jest on osobistą odpowiedzią filozofa na zło tego świata. Autor eseju o Złym Demiurgu nie stawia pytania o istnienie Boga, ale o jego naturę. Pascalowskie pytanie o możliwość uzasadnienia istnienia Boga zostaje zamienione na równie dramatyczne pytanie o jego naturę. Czy istniejący Bóg jest dobry czy zły? Tym samym Cioran powraca do niepokojącej filozofów od wieków problematyki dobra i zła oraz problemu odpowiedzialności Boga za zło świata.

Odwołując się do wierzeń starożytnych, Cioran zauważa, iż wielość bogów przedchrześcijańskich pozostawiała człowiekowi możliwość przypisywania niektórym z nich złej natury, zaś monoteizm nie daje tej wygodnej możliwości odwoływania się do „dobrego boga”, gdyby „zły” nas skrzywdził, ani też obwiniania „złego” za to, co dla nas niedobre. Jak zatem, pozostając w obrębie monoteizmu, wyjaśnić istnienie zła? Otaczające nas zło jest albo immanentnym elementem natury świata, albo wynikiem nieudolności złego czy niedołęznego Stwórcy. Niezależnie od udzielonej odpowiedzi – według Ciorana – sytuacja człowieka na zawsze pozostanie tragiczna. Wszechograniczające nas zło jest na wieki związane z człowiekiem, aby zaś uratować ideę Dobrego Boga pozostaje nam albo przyjąć istnienie Boga najwyższego, ale bezsilnego, który „posiada wszystko oprócz wszechmocy”, albo istnienie Złego Stwórcy. Przyjęcie idei Złego Stwórcy pozwala rzucić całą winę za niedoskonałość świata na Demiurga lub delegowanego przez niego Demona zarządzającego światem. Zatem idea Złego Demiurga okazuje się niezwykle pożyteczna, a „Zły Bóg jest najużyteczniejszy ze wszystkich jacy istnieli”, bowiem to na niego można „wylać żółć” i niezadowolenie za wszystkie niedoskonałości i niedostatki tego wcale nie najlepszego z możliwych światów. „Jakże wielka byłaby nasza rozpacz bądź wstyd, gdyby okazał się fikcją! Na kogóż innego moglibyśmy rzucić nasze słabości, nędzę, nas samych.”

Jak sądzi Cioran – jednym z góry przeznaczona jest wiara w Boga dobrego, lecz bezsilnego; drugim, w Demiurga; trzecim wreszcie, w Demona. Cioranowi, jak wskazuje sam tytuł książki, przernaczo-

na została wiara w Złego Demiurga. Czy jednak w przypadku tego autora można mówić o przeznaczeniu?

Cioran od samego początku swego pisarstwa poszukiwał absolutu (Dobrego Boga – najwyższego, wszechpotężnego, doskonałego), ale nie mogąc go odnaleźć pogрузił się w zwątpieniu. Obraz świata uzyskany na drodze zwątpienia jest całkowitą odwrotnością obrazu uzyskiwanego na drodze poszukiwań. Ten, który szuka jest pełen nadziei. Wyszukuje każdy pozytywny przejaw badanej rzeczywistości. Ten, który zwątpił, szuka potwierdzenia dla swego zwątpienia. Wnioski uzyskane na drodze zwątpienia są jak negatyw wobec rzeczywistości. Obraz otaczającej nas rzeczywistości według człowieka wątpiącego jest zaprzeczeniem obrazu świata człowieka, który odnalazł absolut lub nadal wierzy w jego odnalezienie. Lecz autentyczne zwątpienie jest nie tylko poznaniem ze znakiem ujemnym, nosi ono także znamiona *odrzużenia*. Siła Cioranowskiego zwątpienia (równa sile wcześniejszego poszukiwania całym sercem), przemieniła je w całkowite odrzucenie dotychczasowego obrazu człowieka, świata i Boga. Robiąc krok wstecz na drodze zwątpienia, wątpiący, o ile nie umie się w porę zatrzymać, napotyka obszary niedostępne procedurom rozumowym. Cioran, który dotarł do granicy otchłani, zostaje przez otchłań wciągnięty, wpadając tym samym w pułapkę destrukcji. Posiada jednak pełną tego świadomość. „Ten krok wstecz – powie – zrazu tylko pewna metoda, zmienia się w otchłań, jak wszystko, co zaczyna wędrować obcymi sobie ścieżkami. Zdażać bądź cofać się ku jakimś granicom, sondować jakąkolwiek otchłań – to siłą rzeczy napotykać pokusę autodestrukcji.”

Destrukcję czyli odrzucenie rozpoczyna zatem od siebie samego – pragnąc pojąć siebie jako nie siebie, a to co posiada jako nie swoje, dążąc nawet do pozbycia się wspólnictwa z własnym życiem. Po nadwątleniu własnego „Ja” przychodzi czas na odrzucenie „człowieka”. „Bycie człowiekiem, to coś tak fatalnego – stwierdzi Cioran – że nie może się z nim mierzyć ani okropność bycia sobą, ani bycia istotą żywą.” Ani cielesność, ani duchowość człowieka nie obronią się przed atakiem destrukcyjnej siły zwątpienia. Ciało jest nie tylko „śmieszne”, „prowizoryczne” i „błahę”, jest nie tylko „anomalią” czy „siedli-skim chorob”, ale okazuje się „samą chorobą”, „nieuleczalną nicością”, „fikcją, co wyrodziła się w katastrofę”. Aby uwolnić się od tego

chorobliwego „przyobleczenia” warto od czasu do czasu – powie Cioran – choćby tytułem ćwiczenia „oderwać się od własnej twarzy, od własnej skóry, odsunąć na bok to szalbercze przebranie i zdjąć z siebie – bodaj na chwilę – tę powłokę tłuszczu przesłaniającą to, co w nas *podstawowego*”. Ale nie tylko ciało jest źródłem naszego wynaturzenia. Ludzka chęć przekroczenia zwierzęcej natury, poprzez wywyższenie się ponad wszystkie istoty żywe, prowadzi człowieka do zagubienia własnej natury. Nieuzasadniona wiara w przewagę ludzkiego rozumu jest wstępem do całkowitego zdegenerowania.

Także świat nie uchroni się, w obliczu Cioranowskiego zwątpienia, od destrukcji, i zdaje się, że w tej sferze sięga ona najdalej. Nie tylko, że wszystkiemu zostaje dopisany znak „minus”, ale nadto wszystkiemu, co żywe, zostaje przydany potworny, wszechogarniający lęk. Jego źródłem jest „niemożność wspólnoty z całością”. To lęk właśnie tamuje prąd płynący od świata do nas i od nas do świata. Wprawdzie sprzyja refleksji, lecz tylko po to – jak sądzi Cioran – by tym snadniej podciąć jej skrzydła. Skoro wszystko na tym świecie, wcale nie zrodzonym w radości, przyprawia człowieka o drżenie i strach, to być może najlepszym wyjściem jest potraktowanie go jako „przemijalnego połączenia nierzeczywistych elementów”. Kiedy uznamy świadectwo nierealności świata, wtedy tylko prawdziwym okaże się nasz triumf nad rzeczami. Choć przyjęcie nierzeczywistości świata wydaje się przede wszystkim zabiegiem, potrzebnym autorowi *Złego demiurga*, by uchronić się od popadnięcia w histerię (reakcji na „okropności, którymi kipi wszechświat”), to jednak fakt ten w niczym nie osłabia użytej tu siły destrukcji.

Zwątpienie, zrodzone z niemożności znalezienia absolutu, doprowadziło Ciorana do odrzucenia własnego „Ja”, a to z kolei do odrzucenia idei człowieka jako istoty sensownej i dobrej z natury. Radykalne i konsekwentne myślenie prowadzi Ciorana także do odrzucenia świata, zamieszkiwanego przez człowieka, zaś odrzucenie świata z powodu jego niedoskonałości może prowadzić jedynie do odrzucenia Dobrego Boga. Koło destrukcji się zamyka.

Filozofia Ciorana, choć blisko związana z formułą trojakiego wyrzeczenia w myśli wschodniej, wydaje się od niej daleko radykalniejsza, bowiem zasadniczą częścią składową Cioranowskiej myśli jest odrzucenie siebie samego. Jeśli nie ma absolutu, to – powiedziałyby

Cioran – aby nie zwariować, trzeba odrzucić siebie samego, zarówno swe ciało, jak i duszę, świat i Boga. Odrzucenie okazuje się jedynie konsekwentnym i logicznym wnioskiem z negatywnych poszukiwań absolutu. To właśnie wydaje się być źródłem młodzieńczej rozpaczki Ciorana.

Myśl Ciorana nie pozwala człowiekowi zapomnieć o złu świata. Reakcja autora *Złego Demiurga* na owo złó jest być może jedną z najprawdziwszych i najbardziej autentycznych odpowiedzi złu i prób przeciwstawienia się mu. Lepiej ten świat zniszczyć niż dalej go utrzymywać wraz z jego złem, niech więc „człowiek nie rodzi dalszych potworów”. Jest to z całą pewnością najokrutniejsza, ale też najpiękniejsza, w wymiarze intencji za nią się kryjącej, niezgoda na złó świata, bowiem posunięta aż do złożenia siebie samego w ofierze.

Poprzez sposób postawienia niektórych problemów, myśl Ciorana jest bliska francuskiej myśli egzystencjalnej, choć też – trzeba to przyznać – wiele ją od niej różni. To, co najbardziej ją zbliża do egzystencjalizmu francuskiego to ogromna siła sprzeciwu wobec różnych wygodnych dla człowieka i powszechnie akceptowanych oczywistości. Cioran w swym sprzeciwie najbliższy jest myśli Szestowa, który na początku XX wieku, zaprzeczając dominacji rozumu, chciał „zakorzenić” człowieka w „nieoczywistości”. Wkraczając na drogę sprzeciwu i zwątpienia Cioran dociera do odrzucenia człowieka, świata i Boga, uruchamiając tym samym proces destrukcji rzeczywistości. W swej dekonstrukcji świata wyprzedza on niektórych znanych dekonstrukcjonistów francuskich.

Drugim momentem upodabniającym myśl Ciorana do klimatu francuskiej myśli egzystencjalnej jest siła emocji, jaka konstytuuje jego refleksję filozoficzną. Pozostaje on spadkobiercą Pascala, Rousseau, Kierkegaarda, Szestowa i Camusa.

Trzecim i być może najważniejszym elementem zbliżającym myśl Ciorana do egzystencjalizmu jest traktowanie filozofii jako dążenia do samowiedzy, ale samowiedzy wynikającej z głębokiego doświadczenia egzystencji ludzkiej i prób określenia własnego „sposobu życia”. Cioran, jak Szestow czy Sartre, poszukiwał przez całe życie filozofii tożsamej z własną egzystencją.

Czy głos Ciorana jest słyszalny, czy jego myśl pozostawi jakiś istotny ślad w refleksji dwudziestowiecznej? Trudno to dziś rozstrzygnąć. Jeśli chodzi o popularność tej myśli, to jest jak dotąd raczej znikoma. Najczęściej stosowanym argumentem krytycznym wobec myśli Ciorana jest argument nienaukowości lub bardziej subtelnie – niedyskursywności tej filozofii: ot, takie sobie, pełne sprzeczności przemyślenia i błyskotliwe aforyzmy. Szkoda tylko, że ci traktujący z taką estymą racjonalne dociekania filozofowie akademicy nie zauważają, że ostateczny wynik rozważań Ciorana nie jest tylko wyrazem emocji, ale jest również wynikiem logicznego i niezwykle konsekwentnego potraktowania podstawowych pytań egzystencjalnych oraz autentycznego pragnienia odkrycia tego, co uzasadniałoby ludzką egzystencję.

---